

# Smólski, Grzegorz

---

## Z pamiętnika kapitana austrayackiego Pecka : (przyczynek do dziejów powstania polskiego w r. 1831)

---

Przegląd Historyczny 5/2, 210-228

---

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka

(Przyczynek do dziejów powstania polskiego w r. 1831).

Niniejsze zapiski odnoszą się do epilogu powstania narodowego r. 1831, mianowicie do czasu przejścia korpusu generała Samuela Różyckiego na terytorium państwa austriackiego i internowania tej części wojsk polskich w galicyjskiem mieście Zatorze i wsiach okolicznych dzisiejszego powiatu wadowickiego i bialskiego. Pochodzą one, jak już w nagłówku uwidocznilem, od kapitana austriackiego Pecka, ojca późniejszego admirała austro-węgierskiego, barona Pecka, który to kapitan, należąc do brygady piechoty austriackiej, zostającej pod dowództwem generała hr. Pidola, stał wówczas załogą w okolicach Zatora w dawniejszem księstwie oświęcimskim. Pamiętnikarz zapisywał z wielką skrętnością każdy szczegół, nawet najdrobniejszy, tego wszystkiego, czego był świadkiem naocznym, a w czem brał udział wybitny, jako dowódca załogi w Zatorze, przeznaczonej do nadzorowania osadzonych tamże powstańców polskich, w szczególności zaś generała Różyckiego, jego sztabu generalnego i licznych oficerów polskich, skupionych w zamku zatorskim.

Kapitan Peck opisuje wypadki i zdarzenia, których był nietylko świadkiem, lecz na które nieraz wpływał—dodać, trzeba: rozstrzygająco, a w większej części przedmiotowo i bezstronnie. Jako służbisty oficer austriacki, trzymający się ściśle przepisów i rozkazów, otrzymywanych od przełożonych, przestrzegał on gorliwie i energicznie ładu i porządku, przytem jednak odznaczał się grzecznością i uprzejmością dla polskich oficerów, a szczególnie dla generała Różyckiego i sztabowców jego otoczenia. Otacza ich czcią. Generałowi Różyckiemu jest całkiem oddany. Spełnia zawsze jego wolę, a wszelkie z jego strony zaprosiny na herbatę, lub na partję wista, poczytuje za szczególny dla siebie zaszczyt, notując je w zapiskach. Z pomiędzy wierszy pamiętnika tchnie nietylko wielka wyrozumiałość i poważanie dla internowanych, lecz przebija nawet życzliwość widoczna i współczucie dla polskich powstańców.

Zapiski niniejsze posiadają, prócz zupełnej wiarogodności tę jeszcze zaletę, iż to, co się w nich znajduje, przedstawia się nam w bezstrotnem oświetleniu cudzoziemca, wolnego od sądu uprzedzonego i od patrzenia na wypadki, oraz na stan rzeczy oczyma uczucia narodowego.

Do zapisek pamiętnikowych dołączone są urzędowe spisy imienne wszystkich oficerów polskich, internowanych w mieście Zatorze i w okolicznych wsiach: Graboszycach, Przeciszowie, Głębowicach i Bielanych. Lista internowanych w Zatorze, Graboszycach i Przeciszowie, datowana w Białej 5 Stycznia 1832, posiada podpis kapitana austriackiego, Eberle'go. Dwa inne spisy—niezaopatrzone ani w datę, ani w podpis. Nazwiska oficerów polskich w pierwszej liście są w części błędnie pisane. Widać, że spisywał je cudzoziemiec, nie znający języka polskiego i nie umiejący dać sobie rady z brzmieniami polskimi pod względem pisowni. Wyjątek atoli stanowi tu spis oficerów polskich, osadzonych w Bielanych. Tu niema nazwisk poprzekręcanych, lecz wszystkie pisane prawidłowo. Ogółem wykazują listy 363 nazwiska oficerów polskich.

W Zatorze było internowanych 187 oficerów, a między nimi: generał Samuel Różycki, pułkownicy: Michał Zadera, Józef Różycki, Konstanty Zabłocki i Wincenty Garczyński; generał konnicy Józef Kamiński, dalej pułkownicy: Wincenty Kisielnicki i Eustachy Twardzikowski (?); podporucznik artylerji Karol Libelt, porucznik 9 pułku piechoty Ludwik Mierosławski i audytor sztabu generalnego, Wincenty Skrzypkunas, o którym w pamiętniku znajduje się osobna wzmianka, iż nazwisko Skrzypkunas jest pseudonimem znakomitego uczonego, który jest zawołanym mówcą i wielkim agitorem.

W Przeciszowie znajdowało się 18, w Graboszycach 57, w Głębowicach 62, w Bielanych 39 oficerów polskich. Spis imienny podaje dokładnie rangi, rodzaj hroni, pułk jakoteż i korpus.

Z zapisek pamiętnikowych wynika, że spisy te nie obejmują wszystkich nazwisk internowanych oficerów polskich, co się tem tłumaczy, iż po przekroczeniu granicy austriackiej przez główną siłę korpusu armii generała Różyckiego dnia 25 września 1831 r., później przechodziły jeszcze mniejsze oddziały wojsk polskich granicę galicyjską w tych stronach.

Pod generałem Różyckim przeszło granicę 230 oficerów i 800 żołnierzy, pod generałem Kamińskim 180 oficerów i 115 żołnierzy, pod pułkownikiem Piotrowskim 22 oficerów i 8 żołnierzy, w końcu zaś samopas przekroczyło jeszcze granicę kilkunastu, tak, że liczba internowanych oficerów wynosiła około 450, żołnierzy zaś niespełna 1000, razem przeszło 1400 ludzi. Prócz Zatoru, Graboszyca, Przeciszowa, Głębowic i Bielanych, internowano powstańców polskich jeszcze w Podgórzu, Grójcu, Spytkowicach, Dworach i Jankowicach.

Oryginał zapisek pamiętnikowych kapitana Pecka, jako też urzędowe spisy nazwisk oficerów polskich, internowanych, znajdują się w mojem posiadaniu. Otrzymałem je w darze od p. Kominka, czecha mieszkającego w Wiedniu, który dawniej był zarządcą dóbr węgierskich barona Pecka i jego pełnomocnikiem i w tym charakterze porządkował księgozbiór admirała, jako też jego dokumenty i pisma ro-

dzinne, pomiędzy któremi znalazł pamiętnik ojca jego i spisy imienne oficerów polskich. Admirał darował mu pamiętnik i spisy.

Pamiętnik kapitana Pecka, pisany jest w języku niemieckim, sposobem urywkowym. Podaję go w wiernym przekładzie z niemieckiego, a w dosłownem brzmieniu osnowy. Obejmuje on czas od 24 września do 24 listopada r. 1831.

G. SMÓLSKI.

## Zapiski pamiętnikowe kapitana Pecka.

1831. 24 września. W nocy o godzinie 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rozkaz generała brygady Pidola do wynarszu z Brzeźni przez Zator do Oświęcimia i do przyjęcia korpusu powstańców, przekraczającego granicę pod dowództwem generała Różyckiego.

25 września (niedziela). Wymarsz z Brzeźni o godzinie 2 z rana, przybycie do komory granicznej około Sobrzyc. Polski oficer sztabowy z adjutantem w rozmowie z komisarzem granicznym Lepiem. Jest to pułkownik Zadera, szef generalnego sztabu Różyckiego. Chce on rokować z generałem Pidolem o warunki przejścia granicy. Ostatni przybywa w pół godziny później. Postanawia, iż wszystko wojsko, przechodzące na terytorium austriackie, ma złożyć broń. Zadera przeprowia się o godz. 1 w południe przez Wisłę. O godzinie 4 ukazał się około Boberec oddział wojska polskiego. Do przyjęcia wydzielone: 11, 12 kompania mojego pułku, 3 kompania 3 batalionu pułku ks. Alojzego Liechtensteina pod dowództwem majora Sribu, następnie 12 szwadron huzarów króla Wilhelma, część 1 szwadronu teje dywizyi, 120 pogranicznych strzelców i komisarz Lepie.

Różycki z 11 pułkiem (19 oficerów i 100 żołnierzy) i jego sztab generalny przekraczają granicę najprzód. Żołnierze składają broń niechętnie. Oficerowie zatrzymują swoje karabiny i całą swą własność. 11 i 12 pułk wyglądają dość dobrze, toż samo i strzelcy piesi, natomiast wszyscy inni są zmizerowani. Zamiast spodziewanych 10000 żołnierzy, ma przejść granicę tylko 1300. Reszta w rozproszeniu udała się w strony rodzinne. Wogóle objeśliśmy tylko 230 oficerów, 800 żołnierzy, 6 dział, między nimi 2 stare rosyjskie działa polowe, 6 wozów amunicyjnych i kilka bagażowych. Działa, wozy amunicyjne i broń żołnierzy oddano później Rosyanom w Krakowie. Konnica jeszcze nie przybyła. Kryje ona pod dowództwem generała Kamińskiego tył przekraczającego granicę wojska. Noc przeszła spokojnie. Oficerowie zmęczeni. Noc zimna. Przy komorze palą się stosy drzewa.

26 września. Zrana wrzawa. Słychać, że Rosyanie przechodzą na tę stronę! Pomiędzy polskimi oficerami spotkałem znajomego ze Lwowa. Jest to syn radcy gubernialnego\*), barona Negroniego, który w r. 1828 został mianowany porucznikiem przy strzelcach cesarskich,

\*) C. k. urzędnika, germanizatora Galicyi.

w r. 1830 zaś przeszedł do powstania. Przybycie generała Kamińskiego z konnicą. Przybycie generałowej Błędowskiej ze swą szwagrową. Powozem, zaprzężonym w cztery konie, przepłynęła Wisłę.

Konnica Kamińskiego składa się z 180 oficerów, 15 żołnierzy na koniach i 100 ludzi bez koni.

Około południa zjawia się pułkownik Piotrowski ze swoim oddziałem latającym z 2 oficerów i 8 żołnierzy.

Oficerowie chcą sprzedawać swe konie.

Spisywanie protokołów z wszystkimi, którzy przekroczyli granicę i rozdział do internowania po stacyach.

Generałowie Różycki, Kamiński wraz z główną kwaterą 188 oficerów, 17 podchorążych—do Zatoru. Nadzór—ja, 10 kompania i kapitan Eberle jakoteż 2 szwadron huzarów króla Wilhelma. Do Przeciszowa pod komendą kapitana Turczyńskiego z dwoma oddziałami jego kompanii—27 oficerów i 3 podchorążych. Do Głębowic pod dowództwem porucznika Wildenbrunna z częścią kompanii 12-ej, oficerów 54 i 9 podchorążych. Do Jankowic korpus oficerski 11 pułku polskiego: 31 oficerów i 4 podchorążych. Do Grojca pod komendą porucznika Althana przy huzarach króla Wilhelma i części 4-ej kompanii 67 oficerów, 11 podchorążych. Do Bielan, pod dowództwem porucznika od ułanów Euslencha i części 7-ej kompanii, 37 oficerów, 8 podchorążych. Do Spytkowic, pod porucznikiem Iaroczkayem z częścią 8 kompanii—40 oficerów, 13 podchorążych. Do Graboszyc, pod wodzą podporucznika Kotzi z częścią 8 kompanii korpus oficerski Tatarów: 26 oficerów, 9 podchorążych wraz z ich dowódcą, pułkownikiem Ułanem. Żołnierzy—od feldfebla na dół—zakwaterowano w Dworach pod komendą kapitana Palzcerga, z jego kompanią i z oddziałem huzarów.

Przybyłem do Zatora o godzinie  $1\frac{1}{2}$  5 wieczorem. Konfuzja przy przybyciu. Wszyscy nie jedliśmy od 36 godzin. Rządca dóbr, Szarzewski, dopomógł nam 2 wołami, które natychmiast upieczono. Cztery wozy wysłaliśmy do Andrychowa po żywność. O godz. 12 mogliśmy pokrzepić się jadłem.

*27 września.* Niezręczności urzędnika obwodowego, Guta. Dobrowolna obfita pomoc ze strony mieszczanina Szybkowskiego.

Generał Różycki i Kamiński wraz z 50 osobami zakwaterowani w zamku; liczni inni w budynkach gospodarczych na folwarku, reszta po 4—5 w jednym pokoju w mieście. Ja zaś zamieszkałem w ratuszu u syndyka.

*28 września.* Po południu wyjechałem na inspekcję do Spytkowic i Graboszyc. Spędzam noc u Tatarów, naczelnik ich, pułkownik Samuel Ulan, stary mąż cześciwy, prosi mnie, by 10—15 ludzi z wojska tatarskiego umieścić w Graboszowicach.

O godz. 8 zrana odjeżdżam konno do Zatora, gdzie spotykam 20 oficerów nowoprzybyłych. Rozdzielałam ich, z wyjątkiem dwóch oficerów sztabowych, po stacyach kwaterunkowych.

W południe jestem na obiedzie u generała Różyckiego. Państwo już się urządziło zupełnie. Urzędnicy zarządu dóbr dostarczają im jedzenia. Po obiedzie przybył wadowicki starosta okręgowy, Serz. Usiłował on wpłynąć na mnie, bym mniej surowo obchodził się z powstańcami.

29 września. Skargi na żydów z powodu złego mięsa i wagi. 11 Tatarów umieściłem w Grabowczycach.

Koło godziny 10 udaję się konno z generałem Różyckim i 80 oficerami nad rzekę Wisłę. Kozacy przepuszczają uciekających przez Wisłę. O godz. 1 odwiedza generał Pidot panów w zamku. O godz. 3 otrzymuję doniesienie, iż znowu uciekający znajdują się na brzegu rzeki. 12—14 osób w większej części po cywilnemu ubrani. Podają, iż należą do korpusu Różyckiego. Między nimi znajduje się starszy jegomość, generał hr. Szembek, z adjutantem, majorem Kazanowskim. Szembek przedstawia mi się jako cywilista. Po Grochowie złożył swoją rangę wojskową. Chce odwiedzić Różyckiego i pozostać u niego, póki nie otrzyma paszportu z Prus. Opowiada mi swoją historję i udział w powstaniu. Wielka radość z powodu jego przybycia. Mieszka razem z generałem Różyckim w jednym pokoju. Wieczorem wist.

30 września. O godz. 7 zrana odjeżdża generałowa Błędowska do Krakowa. O godz. 10 odwiedza generał Pidot państwo w zamku, następnie odbywa oględziny całej stacyi kwaterunkowej, Wieczorem nowy przyrost powstańców. Umieszczam pułkownika od krakusów, Kisielnickiego i majora Bauera z 3 pułku (z korpusu Ramorino, którzy, ciężko ranni, znajdowali się dotychczas w Częstochowie)—w Zatorze.

1 października. Generał Różycki prosi mnie o pozwolenie odbycia uroczystego zgromadzenia w celu rozdzielenia orderów pomiędzy zasłużonych w dniu 6 października. Przeprowadzono schwytanego rosyjskiego zbiega wojskowego. Jest to Czech z Zatecu, przyjęty do służby wojskowej w r. 1813.

2 października. Wadowiccy mieszczenie odwiedzają internowanych. Częstoują ich winem i wiktuałami, które przywieźli ze sobą. Kupiec Schwarz szczególnie. Muszę przez patrol kłaść kres pijatyce, odsyłając wadowiczana do domu.

3 października. Donoszę wadowickiemu urzędowi obwodowemu o wczorajszych nieporządkach.

Jeden oficer z korpusu Ramorino zachorował. Odesłałem go do szpitala w Wadowicach. Wieczorem o godz.  $\frac{3}{4}$  9 wchodzi do mojego pokoju nadzwyczaj piękna dama z dzieckiem: księżna Sanguszkowa. Rosyanie prześladowają ją i tropią. Zamierza udać się do Drezna. Pokazuje mi paszport, wystawiony przez księcia Metternicha. Szuka swego małżonka, kapitana w korpusie generała Różyckiego, który od czasu schwytania swojego brata, na Sybir wysłanego, inne przybrał nazwisko. Z korpusem Różyckiego dotarła aż do Bóbrki, gdzie ukrywała się u hrabiny Wielopolskiej. Gdy Rosyanie okolicę tę opuścili, a ona dowiedziała się, że korpus Różyckiego znajduje się zagranicą, przybyła tutaj. Pyta mnie, czy mąż jej znajduje się pomiędzy internowanymi. Odczytuję spis nazwisk, męża niema. Księżna jest ogromnie przerażona. Pocięszam ją i radzę, by przedsięwzięta poszukiwania w oddziale powstańców, internowanych w Podgórzu. Umieszczam ją w jednym z pokojów zamkowych, gdzie jej pani zarządcowa jest pomocną.

4 października. Zrana zaprosił hr. Szembek księżnę Sanguszkową na śniadanie. Towarzyszę jej. Opowiada, jak zaraz po zdobyciu Warszawy wyjednała dla siebie i męża paszport od księcia Metternicha, by razem z pierwszym udać się do Drezna i tam pozostać aż

do rozstrzygnięcia. Przydzieliłem hr. Zichyego od huzarów do towarzyszenia jej do Podgórza.

O 11 godz. msza uroczysta z powodu imienin cesarskich. Nie spodzianie zjawia się generał Różycki wraz z obydwojoma innymi generałami (Kamińskim i hr. Szembekiem) i całym sztabem generalnym w wielkich galowych mundurach. Po mszy generał Różycki zaprosił nas wszystkich 6 oficerów austryackich do siebie na poncz urządzony na cześć Jego ces. Mości, wyjednując sobie zarazem pozwolenie zaproszenia kilku ze szlachty okolicznej wraz z żonami na ten wieczór. O godzinie 6 po południu zgromadziliśmy się w dekorowanej salce zamkowej. Wizerunek cesarza w oświetleniu, z napisem w koło, opiewający: „Wdzięczni Polacy swojemu obrońcy“. Toasty za cesarza i arcyksięcia Karola. Młodzież puściła się w płasy. Kilku oficerów grało na skrzypcach. Ja, moja dawniejsza gospodyni domu, hrabia Szembek i hrabina Borzęcka—graliśmy whista.

*5 października.* Na prośbę internowanych, wymiana pieniędzy polskich w Krakowie. 140000 polskich złotych. Inżynier-major, hrabia Wielohorski, towarzyszy w tym celu c. k. kapitanowi Piseniemu do Krakowa.

Generał Różycki prosi o pozwolenie, by oficerowie polscy, znajdujący się na innych stacyach kwaterek, mogli przybyć do Zatora. Ma zamiar odbyć uroczystość rozdzielania orderów.

Wieczorem o godz. 5 przybyli oficerowie polscy z Podgórza na uroczystość orderową.

*6 października.* Z Głębowic otrzymuję raport, iż wczoraj dwaj oficerowie tam pojedynkowali się i jeden z nich ciężko ranny w ramię. Są to: rotmistrz Krasowski z 1 pułku ułanów i podpułkownik Russocki z sandomierskiej konnicy. Pokazało się, że zranienie pierwszego nie jest niebezpieczne. Znajduje się w pieczy polskiego lekarza wojskowego dr. Ritterbanda.

*7 października.* Internowani zawiadomieni urzędowo o zakazie gier hazardowych i pojedynków. Komenda brygady pozwala oficerom z innych stacyi kwaterek przybyć do Zatora, jednakowoż tylko w towarzystwie podoficerów. Przybyło 2 polskich oficerów z Królestwa.

*8 października.* Uwięziono pewnego oszusta, nazwiskiem Körber, byłego ujeżdźacza koni u generała Błędowskiego. Przybył on do Oświęcimia z 2 końmi angielskimi, które rzekomo miał kupić za 20 dukatów, ponieważ generał Różycki obiecał mu, jako wachmistrzowi, awans na podporucznika.

*9 października.* Körbera wydano do Wadowic. Dziś w niedzielę nie przybyli goście z Wadowic.

*10 października.* Wyszedł rozkaz, iż służących oficerskich, którzy nie są żołnierzami, należy oddać władzom cywilnym, by ich odesłały przez granicę. Rotmistrz od krakusów, Szeptycki, prosi mnie do siebie. Chce mi powierzyć tajemnicę. Oświadcza mi, że jest tylko niewiastą, zowie się Magdalena Wojciechowska i pochodzi z Litwy. Poszła do powstania, by pomścić swego brata, którego Rosyanie powiesili. Zawiadamiam o tem generała Różyckiego i hr. Szembeka.

Pierwszy stwierdza waleczność kobiecego oficera. Zdaje się, że miała stosunek ze swoim służącym.

*11 października.* Ogłoszenie amnestyi dla wszystkich Galicyan w polskiej armii. Wielka radość. Toasty za Jego Ces. Mość.

*12 października.* Powrót polskiego inżyniera, majora Wielohor- i c. k. kapitana hr. Pisaniego z Krakowa z pieniędzmi zmienionymi. Kobięcy rotmistrz otrzymuje paszport i przeprawia się przez Wisłę koło Spytkowic, wraz z swoim służącym. Znowu znalazł się drugi kobięcy oficer, Tomasz Lubiński, porucznik od strzelców. Jest to właściwie Tekla Sobilewska. Wyprawiono ją także za Wisłę.

Generał Różycki i hr. Szembek zapraszają mnie na jutrzejszą uroczystość orderową, przy której order św. Stanisława ma być nadany walecznym oficerom (komendanci korpusu mieli prawo, zawiadamiając następnie rząd, wynagradzać zasługi wojskowe tym orderem. Posiada przy sobie zapas tych dekoracyj. Różycki miał przy sobie 122 ordery).

W zaufaniu donosi mi hr. Szembek, bez wiedzy generała Różyckiego, iż niektórzy oficerowie, niezadowoleni i pominięci przy przysyłym nadawaniu orderów, zamierzają podczas uroczystości urządzić demonstracyę przeciw generałowi Różyckiemu. Prosi mnie, bym zarządził odpowiednie środki przeciwko możliwym nieporządkom. W porozumieniu z kapitanem Eberlem, Pisanim, rotmistrzem Hegyessym i Nemetem, zarządzam potajemnie na jutro, na 11 godz. przed południem wszystko co potrzeba.

Pułkownik Zadera ofiaruje mi w podarunku parę koni, czego nie przyjmuję.

Generał Różycki prosi mnie o ponowne wysłanie oficera do Krakowa dla wymiany pieniędzy, jakoteż o to, by przy sposobności przywieziono jego świekrę i dwie córki z Krakowa do Zatora. Córeczek swoich, 10 i 12 letnich dziewcząt, nie widział już od dwóch lat. Przyrzekam zadośćuczynienie jego prośbie.

*13 października.* Zarządzenia polegały na tem, bym każdej chwili miał do rozporządzenia 1 $\frac{1}{2}$  kompani piechoty i 1 $\frac{1}{2}$  szwadronu konnicy. Prócz tego, ustawiłem rezerwę na głównym odwachu. Donoszę o zarządzonych przez siebie środkach bezpieczeństwa generałowi Szembekowi, który rzucił mi się w objęcia.

O god.  $\frac{3}{4}$  11 udałem się w towarzystwie kilku oficerów do zamku, gdzie polscy oficerowie byli już wszyscy zgromadzeni. Generałowie Różycki, Kamiński w wielkiej gali. Hr. Szembek nie był obecny. Zaproszono nas, byśmy razem udali się do kościoła, gdzie polski kapelan pułkowy miał czytać małą mszę i gdzie miano poświęcić dekoracye orderowe. Potem zgromadzenie w wielkiej przyziemnej sali zamkowej. Generał Różycki miał krótką przemowę. Czuję się zobowiązanym przed rozejściem się odznaczyć tych walecznych, którzy się w ostatnich walkach wyróżnili, dekoracyami orderowymi. Poczem wywołano tychże imiennie, jednego po drugim, dając mu dekoracyę z patentem i wymieniając z nim pocałunek braterski. Naliczyłem 37 udekorowanych. Gdy się to skończyło, a Różycki zabierał się do wygłoszenia ponownej przemowy, wysunął się naprzód z rzędu porucznik



Niewęglowski z kilku jeszcze oficerami, spojrział zuchwale w oblicze generała i rzekł:

„Tym, którzy są Twoi protegowani, porozdawałeś ordery — tych zaś, którzy często i szczerze przelewali krew za ojczyznę, chcesz zbyć czczemi słowy“. Potem zbliżył się do podporucznika Garczyńskiego, którego ojciec był majorem i adjutantem przybocznym Różyckiego, i zerwał mu dekorację z piersi, rzucając ją do nóg generała. Równocześnie ujrzałem, iż niektórzy oficerowie chwycili za rękojeście pałaszów. Wtem daje mi hr. Szembek, który tymczasem przybył na salę, znak, iż czas do interwencji.

W tej chwili wszedł feldfelbl Abrahmi z 36 ludźmi z najeżonymi bagnietami przez drzwi szklane ogrodowe do sali, a równocześnie dano znak alarmu i pół szwadronu huzarów wjechało na dziedziniec zamkowy, podczas gdy reszta wojska zgromadziła się na głównym odwachu. Przy wejściu feldfelbla do sali—wielkie zamieszanie. Dobyłem pałasza i podstąpiłem ku generałom, oświadczając, że każdego, któryby się dopuścił najmniejszego wykroczenia, każe natychmiast, jako więźnia, odprowadzić pod eskortą do Wadowic. Rozkazałem bezzwłocznie opróżnić salę, odsyłając przybyłych oficerów do ich stacyi kwaterunkowych, miejscowych zaś do przeznaczonych dla nich mieszkań. Pułkownik Zadera przelożył moją odezwę na język polski. Wszyscy łagodnie wysunęli się ku drzwiom, a tylko porucznika Niewęglowskiego i pewnego Aleksandrowicza kazałem przytrzymać w sali pod nadzorem feldfelbla, dopóki inni jej nie opuszczą. Wielu oficerów, między nimi świeżo dekorowani, prosili mnie, by mogli w sali pozostać. Kazałem przed nimi postawić podwójną straż. Polscy generałowie dziękowali mi najserdeczniej za przywrócony porządek. Obaj oficerowie uwięzieni proszą generała Różyckiego z pokorą o przebaczenie, klękając przed nim i całując jego nogi. On podniósł ich i uściskał, a potem prosił mnie o wolność dla nich. Uczyniłem zadość prośbie generała. Ponieważ byli stacyonowani w Głębowicach, kazałem ich odprowadzić tamże przez jednego podoficera, polecając tamtejszemu komendantowi stacyi, by tych dwóch więcej nie puszczal do Zatora. Rozkazałem zatrąbić do odwrotu. Na obiad byliśmy wszyscy, oficerowie austriacycy—zaproszeni. Zdrowie moje pito z zapalem wielokrotnie, ogłaszając mnie zbawcą generała Różyckiego.

Później dowiedziałem się, że do spisku należało 6 oficerów, którzy mieli generałowi Różyckiemu odebrać ordery, lub też wyrzucić go przez okno. Ci oficerowie, których poprzydzielałem do rozmaitych stacyj, poumykali wszyscy, jeden po drugim.

*14 października.* Rozdzielenie paszportów pomiędzy oficerów, pochodzących z Galicji. Z każdym spisano protokół, skąd jest i w jaki sposób dostał się do powstania polskiego. Innym oznajmiono, iż będą przewiezieni do wnętrza monarchii i że mają konie swe posprzedawać.

Musiałem także zażądać od generała Różyckiego piśmiennego oświadczenia, czy nie posiada przy sobie rządowych pieniędzy. Oświadczył mi, że pieniędzmi, jakie posiada, może zaledwie zapłacić gażę oficerom za miesiąc październik. Miał on przed przekroczeniem granicy otrzymać w Częstochowie  $2\frac{1}{2}$  miliona złotych polskich, atoli urzęd-

nicy podatkwowi uciekli przed nadciągającymi Rosyanami. (Z Gdańska do Ameryki). Prosił mnie, żebym przyjął na etat austriacki tych oficerów, którzy z innych korpusów przyłączyli się do niego. Zrobiłem o tem doniesienie.

*15 października.* Kapitan hr. Pisani jedzie znowu do Krakowa dla zmienienia pieniędzy. Kasacę wyprawiam ekwipażem generała Różyckiego po tegoż córki i świekrę do Krakowa.

Dziś było polowanie. Zabito: 87 zajęcy, 19 lisów, 2 borsuki.

Towarzystwo herbaciane na zamku u rotmistrza hr. Biernackiego, którego małżonka przybyła z Warszawy przed niedawnym czasem. Na wieczorze było jeszcze kilka dam, zaopatrzonych w rosyjskie paszporty, ważne także do powrotu.

*16 października.* Doniesienie z Głębowic i Przeciszowa, że oficerowie, umieszczeni w zamku, dopuścili się wymuszenia. W Przeciszowie żądali od hrabiny za darmo siana dla swoich koni. W Głębowicach właściciel p. Dunin i tak daje mięso i naturalia bez żadnej zapłaty, nadto odstąpił im swojego kucharza;—oni żądali jeszcze i wina za darmo. Usunąłem te niewłaściwości. Gdy wrócił do domu, znalazłem list od księżnej Sanguszkowej z podziękowaniem za pomoc, jej udzieloną. Znajduje się razem z małżonkiem w Kontumacyi w Kętach, skąd udadzą się do Drezna.

*17 października.* Rozkaz przekwaterowania żołnierzy korpusu Różyckiego z Dworów do Wieprza.

Przyszła amnestya dla Galicyan od feldfebla na dół. Wielka radość pomiędzy żołnierzami. Z polskiego wojska jest razem 630 ludzi zakwaterowanych.

Znajduję między nimi jednego austriackiego dezertera z mojego pułku.

*18 października.* Generał Różycki i hr. Szembek wyjeżdżają w towarzystwie kapitana Eberlego za mojem pozwoleniem do Wadowic, by odwiedzić generała Pidolla. Ku mojemu zdziwieniu wracają o godz. 6 pod eskortą patrolu huzarskiego. Byli w Wadowicach, zajeżdżając do gospody na poczęcie, gdzie oczyścili się z pyłu. Następnie udali się do naszedo pułkownika, który dobrze ich przyjął. Potem udali się do generała Pidolla, ten atoli przedsięwziął konną przejażdżkę, wydawszy naprzód rozkaz pełniącemu służbę porucznikowi, odesłać obydwóch generałów pod eskortą patrolu do Zatora. Chociaż pułkownik Bienenrth zawiadomił pełniącego służbę porucznika, że jak on wie, generał Pidoll generałów kilkakrotnie zapraszał do siebie, wskazując zarazem na okoliczność, iż znajduje się w towarzystwie kapitana Eberlego—a zatem musi być jakieś nieporozumienie—zjawił się znowu pełniący służbę porucznik, gdy generałowie byli odwiedzili starostę obwodowego, z ordynatsem, powołując się na ponownie otrzymany rozkaz. Generał Różycki był ogromnie zdumiony, hr. Szembek zaś, temperamentu ognistego, wyraził się cierpko o grubiaństwo generała Pidolla. Później z uśmiechem mówił do generała Różyckiego, iżby tylko jechał do domu, a o odwiedzinach generała Pidolla nie myślał. Zajście to sprawiło bardzo niemile wrażenie na Polakach, wywołując zarazem niepokojącą pogłoskę, jakoby miało się zanosić na ich wydanie Rosyi. Generał Pidoll od tego czasu do końca listopada nie przyjeżdżał więcej

do Zatora, hr. Szembek zaś, który później, zaopatrzony w paszport, udawał się do Drezna i bawił dwa dni w Wadowicach, Pidolla nie odwiedził.

Polscy oficerowie byli tak wzburzeni, iż byłem zniewolony zarządzić wojskowe środki ostrożności, co trwało do godz. 2 w nocy. Potem uspokoiło się wszystko. Kazałem stojącemu w gotowości wojsku odejść następnie.

*19 października.* Koło Spytkowic pojawił się silny oddział Rosyan. Udajemy się tam z generałem Różyckim konno. Rozmawiamy z rosyjskim pułkownikiem od huzarów, Ostfeldem von Ostberg, który przechodzi do nas, pije z nami, okazując wielką cześć generałowi Różyckiemu. Mimo zakazów, przybył tu, by go poznać osobiście.

*20 października.* Rosyanie obsadzają całą Wisłę. Kapelan wojskowy, Jan Sadowski, z pułku krakowskich strzelców ochotniczych, chce wracać do domu, otrzymuje paszport z urzędu obwodowego. Przepuszczają go bez wszelkiej trudności. Pisze następnie z Krakowa, że go tam dobrze przyjęto i że dopuszczono go znowu do sprawowania funkcji duchownych.

*21 października.* Kapitan Pisani z majorem Wielohorskim wrócił z Krakowa z pieniędzmi zmienionymi. O godz 5 przybywa panna Cassazzówna ze świekrą i z obiema córkami Różyckiego z Krakowa.

Pomiędzy oficerami polskimi wybuchł w winiarni przy grze w karty spór, z powodu rzekomo fałszywej gry porucznika Andrzeja Guzowskiego, z pospolitego ruszenia. Słowem honoru ręczy podpułkownik Ząbski, iż przywróci spokój i porządek. Każę odejść patrolowi. Guzowski uwięziony.

*22 października.* Generał Kamiński udaje się w towarzystwie porucznika Hagelmana na dwa dni do Krakowa.

Uwięziony wczoraj porucznik Guzowski uciekł i przytem okradł kapelana polowego z 6 pułku strzelców, Hampela, który z nim razem mieszkał.

Wieczorem przyjęcie u generała Różyckiego. Jako gospodyni domu, występuje madame de Chastre, jego świekra, urodzona krakowianka. Mąż jej był doktorem medycyny, który posiadał austriacki wielki złoty medal honorowy. Córki Różyckiego okazują wielką miłość dla ojca. Był także i hr Szembek. Człowiek nadzwyczaj miły i bardzo rozmowny. Wszyscy oficerowie austriaccy byli proszeni na ten wieczór.

*23 października.* Byłem zrana u generała Pidolla w Wadowicach, gdzie otrzymałem wykaz nowopostanowionych zarządzeń co do wojska, przeznaczonego do strzeżenia internowanych powstańców, jako też nowych norm prowiantowych dla oficerów polskich, które mają być wprowadzone z dniem 1 listopada.

O sprawie odwiedzin generałów polskich w Wadowicach nie uczynił żadnej wzmianki.

*24 października.* Ogłaszam nowe rozporządzenia prowiantowe. Sprawia ono wielką radość pomiędzy internowanymi, z których wielu cierpiało już niedostatek.

O godz. 9 pojechałem z generałem Różyckim, kilkoma oficerami z jego generalnegosztabu, z jego świekrą i córkami do Gieraltowic na

rybołóstwo do p. Dunina, którego już dawniej poznałem. Powrót późno w nocy.

*25 października.* Rozdzielenie ostatnich paszportów polskim oficerom, którzy zgłosili się, jako pochodzący z Galicyi: między nimi spowiednik starej księżny Czartoryskiej. Ten, z bojaźni przed Rosyanami, przyłączył się do korpusu Różyckiego.

*26 października.* Od 28 b. m. wchodzi w życie nowa dylokacja naszej siły zbrojnej, strzegącej internowanych, Każdy kapitan ma nadzór nad partją sobie przydzieloną i ma się starać o prowiant dla niej.

*27 października.* Generał Różycki odwiedza barona Larysza w Osieku. Ja z hr. Szembekiem byłem proszony do majora Malinowskiego, który, jako Galicyanin, miał otrzymać paszport. Wyprawił on przyjacielom ucztę pożegnalną.

*28 października.* Powrót generała Kamińskiego z Krakowa, a generała Różyckiego z Osieka.

*29 października.* W nocy nadeszła amnestya Jego Mości cesarza rosyjskiego. Ogłoszono ją na dziedzińcu zamkowym. Część oficerów chciała ją z początku przyjąć, jednak później, za namową, oświadczyli wszyscy, iż żaden jej nie przyjmuje. Zarazem nadszedł rozkaz podzielenia oficerów w przeciagu 48 godzin na kategorye następujące:

- a) tacy, którzy chcą korzystać z amnestyi.
- b) ci, którzy przybyli z Francyi i chcą tam wrócić.
- c) ci, którzy przybyli z Prus i chcą wrócić do Prus napowrót.
- d) w końcu tacy, którzy oczekiwac chcą dalszego postanowienia

Jego cesarskiej Mości co do swej osoby i w najbliższym już czasie mają być wysłani do Morawii.

Po południu przybył pułkownik od huzarów króla Wilhelma, ksiązę Karol Liechtenstein. Odbył oględziny szwadronu, a następnie był gościem na obiedzie u generała Różyckiego.

*30 października.* Dużo pracy z rozdzielaniem wychodźców na kategorye.

*31 października.* Różycki z oficerami sztabowymi, zaproszony na obiad do Brzeźnicy. Ja musiałem pracować. Wieczorem skończyłem konsygnacyę.

*1 listopada.* Dziś pierwsza wypłata pieniędzy oficerom polskim. Generałowie otrzymują po 2 austryackie guldeny dziennie i jednego guldena kwaterunkowego.

Ponieważ generał Różycki wielu niższych oficerów, już po przekroczeniu granicy austryackiej, mianował oficerami sztabowymi, nie uwzględniałem tego przy prowiantowaniu i uznawałem tylko tę rangę, jaką kto posiadał przed przekroczeniem granicy.

Pułkownik Zadera przynosi mi piśmienną prośbę generała Różyckiego, do mnie wystosowaną, bym w przyszły piątek pozwolił odprawić mszę zaduszną, poświęconą poległym oficerom. Udzielam pozwolenie na odbycie tego aktu religijnego.

*2 listopada.* Generał Różycki i hr. Szembek proszą mnie, bym do wystawienia sarkofagu i ozdoby kościoła podczas nabożeństwa żałobnego użyczył im 250 karabinów, 80 pałaszów i 60 par pistoletów, czego im odmawiam, radząc natomiast, by oficerowie użyli do tego własnych pałaszów. Dalej żądano odemnie zezwolenia, bym audytorowi

wielkiego generalnego sztabu pozwolił wygłosić w kościele stosowną do uroczystości mowę. Ten audytor, były uczeń warszawskiej szkoły wojskowej, używał przyjętego nazwiska, Wincenty Skripkunas, i był znakomitym mówcą i agitatorem. Nie zezwalam na to, gdyż podług naszych praw wolno przemawiać w kościele tylko duchownym. Przyrzekam natomiast, iż postaram się, by dziekan zatorski miał odpowiednie kazanie, jeśli sobie tego życzą. Do trzeciej ich prośby, mianowicie do umieszczenia napisów na sarkofagu i otaczających go słupach, skłaniam się pod warunkiem, jeśli napisy nie będą zawierały nic naszym ustawom przeciwnego, zastrzegając sobie nadto obejrzenie wszystkich przygotowań na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości kościelnej. Księża, którzy mieli wziąć udział w nabożeństwie, byli: dziekan zatorski z swoimi obydwoma kapelanami, 6 proboszczów z okolicy i 2 polskich księży wojskowych. Zgodziłem się także, by zaproszono na uroczystość kilka rodzin z okolicznej szlachty i piśmiennie udałem się z prośbą do naszego pułkownika o pozwolenie, by kilku naszych muzykantów wojskowych mogło współdziałać przy *requiem*.

Dziekanowi zatorskiemu oznajmiam, ku wielkiemu jego zakłopotaniu, iż musi wygłosić kazanie, jeśli panowie będą go o to prosili.

3 listopada. Odwiedził mnie kolega szkolny z Teresianum, polski generał, hr. Załuski, który w Galicyi zachodniej posiadał dobra, a w r. 1807 wstąpił był w polsko-francuską służbę wojskową, obecnie zaś z korpusem generała Ramorino przeszedł granicę. Posiadał paszport, wystawiony przez generałów: barona Bartholetti i barona Trappa, a jechał w odwiedziny do Przeciszowa, do swej siewki, hrabiny Pozarebskiej. Polscy generałowie w zamku przyjęli go podobno nie bardzo gorąco, gdyż nosił na piersi orderzy rosyjskie i miał być skrycie zwolennikiem Rosyi.

Wieczorem przybyła cała pułkowa kapela muzyczna z Wadowic. Każę jej grać capstrzyk w zamku, gdzie byłem na herbacie.

4 listopada. Zrana o godz.  $\frac{1}{2}$  9 zwiedzam w towarzystwie urzędnika obwodowego, Guta, kościół. Sarkofag był u góry przyozdobiony trójbarwną białoczerwono-niebieską chorągwią; kazałem natychmiast usunąć ją. Była to chorągiew, posiadająca na jednej stronie herb polskolitewski, na drugiej zaś napis następujący: „Szczęśliwy naród, który sam umie rządzić się—precz z wszelkimi monarchami, będącymi tylko tyranami ludów!“ Każę chorągiew zanieść do mego mieszkania, mimo prótestu urządzającego uroczystość podpułkownika Bartmańskiego. Przed katafalkiem, bogato zaopatrzoną w świece, stały 4 słupy z chorągiewkami rozmaitych województw, bez napisów. Słupy przyozdobiono pałaszami oficerów polskich. Na każdym z nich umieszczono tablicę z nazwami rozmaitych miejscowości, przy których korpus staczał walki, jako też nazwiska poległych tamże oficerów. U stóp sarkofagu widniały psalmy łacińskie. Główny ołtarz przystrojono całkiem czarno. Nie znalazłem nic, czemu mógłbym sprzeciwić się. Goście zaproszeni i damy—w wielkiej żałobie. O godzinie 10 wychodzą pami generałowie i oficerowie z zamku do kościoła. Generałowie: Różycki, Kamiński, Załuski w wielkim uniformie, z szarfą żałobną przez piersi i na lewym ramieniu, świece, osłonięte w czarną krepe, w ręku, przy boku pałasze, hrabia Szembek w cywilnem żałobnem ubraniu. Pułkownik Zadera

ma przewieszony karabin u boku; reszta oficerów, z czarną krepą na lewem ramieniu, wystąpiła bez bocznych karabinów, które oddali dla dekoracyi. Potem szli zaproszeni goście i damy, dla których przeznaczono ławki kościelne. Zadora prosi mnie jeszcze raz, bym pozwolił audytorowi wygłosić mowę, czemu w krótkich słowach sprzeciwiam się stanowczo. Biedny dziekan zatorski wstępuje z wielką tremą na kazalnicy i ma kazanie, nacechowane konfuzją, poczem rozpoczyna się uroczysta msza zaduszna, trwająca do 2 god. Korowód w tym samym porządku wraca do zamku i rozchodzi się.

Idę do domu, gdzie znajduję wybite otwarte okno. Chorągiew skonfiskowaną wykradziono. Skarżę się natychmiast generałowi Różyckiemu z tego powodu, który zapewnia mnie, iż dołoży wszelkich starań, by wynaleźć sprawcę. Mam w podejrzeniu Bartmańskiego. Niema jednak żadnego dowodu i żadnego śladu chorągwi.

*5 listopada.* Złożyłem raport o nabożeństwie żałobnem w Wadowicach.

*6 listopada.* Z generałami Różyckim i hr. Szembekiem jestem zaproszony przez barona Larysza do Osieka, który nas przyjmuje po książęcemu. Zostają u niego do wieczora. Wracając, wywróciliśmy się, nie ponosząc żadnej szkody.

*7 listopada.* Oficerowie udają się do Wadowic na jarmark dla sprzedaży swych koni. Na zamku u Różyckiego wieczór z muzyką i płasami.

*8 listopada.* Czterech polskich oficerów pod wodzą starego podporucznika, Jeanna Jaquinelta, idą zaopatrzeni w paszport i z eskortą na odpust do Kalwaryi. Jeann Jaquinelt, mający lat 77, kupiec z Warszawy, poszedł do powstania z swoimi 5 synami, z których trzech padł.

Hr. Szembek otrzymał zawiadomienie, iż otrzyma paszport.

*9 listopada.* Rotmistrz 2 pułku ułanów, Lubieniecki, urodzony w Rzymie, jest dlatego galicjaninem, ponieważ urodził się jako syn dworzanina i damy dworskiej feldmarszałka ks. Adama Czartoryskiego podczas jego pobytu w Rzymie, przypadkowo tamże; w Sieniawie w Galicyi wychował się, uczył się we Lwowie, miał się poświęcić rolnictwu, jednak w r. 1809 wstąpił do armii polskiej, odbył kampanię w Hiszpanii, w r. 1815 wrócił do ojca w Sieniawie, który, emerytowany przez księcia Czartoryskiego, posiadał małe dobra. Przy wybuchu powstania polskiego wstąpił rotmistrz Lubieniecki znowu do armii polskiej.

*10 listopada.* Pułkownik nasz odwiedza panów generałów w zamku i kupuje od generała Kamińskiego jego pyszne konie kare.

*11 listopada.* Uroczystość pożegnalna u rotmistrza hr. Biernackiego, który otrzymał pozwolenie powrotu do Prus. Oficerowie powrócili z Kalwaryi.

*12 listopada.* Kupiłem od rotmistrza hr. Grabowskiego parę koni powozowych, które dziś zapłaciłem. Hrabia dał dziś u siebie wieczór ponczowy, na który zaprosił wszystkich oficerów austriackich.

*13 listopada.* Otrzymuję rozporządzenie o wysłaniu transportu oficerów do Francyi i Prus. Pierwszy ma odejść 15 listopada, drugi o dzień później, obydwaj na Kęty.

*14 listopada.* Zgromadzenie wychodźców, mających odejść do Francji. Jest ich 37, gdyż wielu już przedtem wydalilo się samowolnie.

*15 listopada.* Wysyłka pierwszego transportu pod nadzorem feldfebla. Zgromadzenie oficerów w liczbie 28, którzy odchodzą do Prus.

*16 listopada.* Odejście drugiej wysyłki pod komendą feldfebla.

O godz. 11 przybył tu generał Dembiński, który był schronił się na pruskie terytoryum, a następnie, otrzymawszy paszport na 3 miesiące, udał się do Krakowa, obecnie zaś przybył w odwiedziny do tutejszych generałów. Zawiadania mnie w sposób lekceważący, iż chce, dowiedziawszy się, że Rosyanie zajęli Kraków, pozostać tutaj. Odpowiadam, że na jego pobyt w Zatorze nie mogę zezwolić, musi zatem w Podgórzu przeczekać odejście Rosyan z Krakowa, na co on odpiera upornie, iż ja nie mogę mu zabronić pobytu tutaj. Nadto, zagroziłem mu, iż pod eskortą odeślę go do Podgórza. Generał Różycki interweniował, ponieważ atoli Dembiński jeszcze raz odezwał się szorstko, oświadczam mu, że tonu nieprzyzwoitego nie zniosę. Dopiero na prośby generała Różyckiego zezwalam Dembińskiemu na pobyt do godz 9 zrana. Generał Różycki zaprasza mnie na wieczór do siebie. Odmawiam.

*17 listopada.* Ponieważ generał Dembiński o  $\frac{1}{2}$  11 godz. jeszcze nie odjechał i posłany do zamku oficer inspekcyjny doniósł mi, iż generał ma zamiar pozostania jeszcze w Zatorze, posłałem podporucznika od huzarów, Tkacza, z oddziałem żołnierzy do zamku. Generał Różycki prosił mnie o odwołanie eskorty. Nie zgodziłem się na to. W pół godziny później odjechał generał Dembiński powozem. Huzary towarzyszyli mu do Spytkowic i Brzeźni, a w końcu z huzarów do Podgórza.

Na obiedzie byłem u generałów w Zamku.

Później, w połowie grudnia, spotykałem generała Dembińskiego kilkakrotnie w Podgórzu. Był nadzwyczaj ugrzeczniony, nie przypominał sobie atoli, iż znał mnie z Zatora.

*18 listopada.* Generał hr. Szembek otrzymał dziś paszport i odjechał natychmiast.

*19 listopada.* Generał Pidoll przybył o godz. 11-ej, by pożegnać się z polskimi generałami, gdyż rozporządzenie co do ich odjazdu do Morawii już nadeszło. Różycki był nadzwyczaj uprzejmy, jak gdyby nic nie było zaszło.

Po południu otrzymaliśmy rozporządzenie, nakazujące odstawić wszystkich oficerów w 5 gromadach po 50—60 ludzi do Kent, stamtąd pod przewodem innego oficera do Cieszyna i t. d. Miejscowości na Morawii, gdzie mają być osadzeni, nie są podane, tylko dla 5-ej kolumny, w której znajduje się generał Różycki, Kamiński i główna kwatera, oznaczono Berno, jako miejsce pobytu.

Co dwóch oficerów w Galicyi, a co czterech—na Morawach, otrzymują dwukonną podwodę.

*20 listopada.* Świekra i dwie córki generała Różyckiego zegnają mnie serdecznie z wdzięcznością. Odjeżdżają do Polanki do p. Hellera, by tam przeczekać opuszczenie Krakowa przez Rosyan, co 25 listopada nastąpiło. Generał Różycki odprowadza ich do Brzeźnicy.

*21 listopada.* Pierwsza kolumna pod nadzorem porucznika Euslina odchodzi z Bielan i Dąbkowic.

Generał Różycki wrócił około południa z Brzeźnicy, przyszedł zaraz do mnie, prosząc, bym przyjął od niego na pamiątkę angielską perspektywę, którą raz podczas przejażdżki konnej chwaliłem. Przyjąłem ją.

22 listopada. Druga kolumna z Grójca i Głębowic pod porucznikiem Cattaneo odchodzi do Kent.

Znajdujący się w Grabowczycach Tatarzy, których dowódcą był Samuel Ułan, zaprosili mnie i kilku innych oficerów przez majora Wągrowieckiego na obiad pożegnalny. Spotkaliśmy się z nimi, w liczbie 17, w gospodzie. Ułan miał do mnie przemowę, dziękując mi za okazaną uprzejmość. Siedmdziesięcioletni starzec padł mi w objęcia, dusząc mnie niemal swymi pocałunkami. Potem przyszedł do mnie każdy z nich poszczególnie, całując mnie w ramię; na co ja pocałunkiem w twarz odpowiadałem. Przy jedzeniu pito na cześć i pomysłaność cesarza. W zamku odbywała się herbata pożegnalna u generała Różyckiego dla okolicznej szlachty.

23 listopada. Wymarsz trzeciej kolumny z Przeciszowa i Grabowczyc pod porucznikiem Bergmannem.

Generał Kamiński pojechał naprzód do Białej, gdzie przyłączy się do swej gromady.

24 listopada. Obie ostatnie kolumny wychodzą naraz. Wielka liczba okolicznej szlachty. Generał Różycki pożegnał się ze mną o godzinie 8 zrana.

O 10 godz. wyszła kolumna, prowadzona przez porucznika Hagemanna.

O godz. 11 wyjechałem do Wadowic, dokąd tymczasem przybył mój bataljon.

## Spisy imienne internowanych oficerów polskich.

### *Pierwszy spis imienny.*

#### c. Stacya Zator.

Korpus generała Różyckiego. Nazwiska: generałowie: Samuel Różycki, Michał Zadora; pułkownicy: Dominik Kwiatkowski, Józef Różycki, Konstanty Zabłocki, Wincenty Garczyński; majorowie: Waleryan Wielogłowski, Grzegorz Kaczanowski, Tadeusz Horain, Ludwik Osmiałowski, Edward Radziwiński, Tytus hr. Kaczan, Eustachy Ducosé; kapitan: Jan Lesiewski; porucznicy: Seweryn Garczyński, Hipolit Lubieniecki; podporucznicy: Ferdynand Potworowski, Stanisław Januszkiewicz, Ferdynand Konotkiewicz, Edmund Bogdański, Adam Gostkowski, Aleksander Mirecki, Antoni Bojanowski; audytorowie: Wincenty Skrypkunas, Hipolit Siechulski; sztabowy lekarz: Jan Chrząszcz; sztabowy furjer: Józef Łukawski. Wszyscy powyżej przytoczeni należeli do składu sztabu generalnego korpusu generała Różyckiego. Konnica: generał Józef Kamiński; majorowie: Piotr Bogacki, Floryan Pie-



niązek, Adolf Sienkiewicz; porucznik Maksymilian Żeleczkowski. Z jazdy sandomierskiej: major Aleksander Leszczyński; porucznik Józef Sienkiewicz; z 1 pułku krakusów: podporucznik Kazimierz Bogacki; z jazdy lubelskiej: porucznik Rafał Karczewski; z 2 pułku krakusów: podporucznicy: Aleksander Wenda, Stanisław Swirski; z konnicy augurowskiej: majorowie Feliks Walewski, Stanisław Chełmski, Aleksander Halski; porucznicy: Aleksander Biernacki, Maksymilian Wichliński, Edward Milecki, Karol Jerzmanowski, Jan Jaquinet; z jazdy kaliskiej: majorowie: Piotr Białostecki, Józef Berkowicz; porucznicy: Aleksander Nagórski, Antoni Kułakowski; z legii litewskiej: majorowie: Ignacy Wendorff, Komenyusz Jaroczyński, porucznicy: Aleksander Żurkowski, Henryk książę Woroniecki; podporucznicy: Leon Berkowicz, Wilhelm Hanemann, Napoleon Jerczyński, Franciszek Jagmin, Marcin Zwoliński; lekarze: Jan Mikniewski, Leonard Malinowski. Z 3 pułku konnych strzelców: rotmistrz Julian Rembieliński; z 2 pułku konnych strzelców: major Stanisław Poniatowski; kapitan Józef Niewęglowski. Z 4 pułku konnych strzelców: major Józef Kondracki. Z 8 pułku ułanów: pułkownik Wincenty Kisielnicki, podpułkownik Eustachy Zwardzikowski. Z ochotniczego oddziału wołyńskiego: podpułkownicy: Kajetan Zagórski, Józef Kinast, Karol Kaczanowski, Onufry Racine, Karol Arndt; kapitanowie: Stanisław Irehse, Jan Gastel, Jan Łapiński, Zygmunt Czerwiński, Juljusz Griffel, Karol Ostrowski, Antoni Ertmann. Z artylerji: majorowie: Waław Gaszyński, Józef Daniłowski; kapitanowie: Kornel Kassius, Piotr Rogólski, Stanisław Nowodworski, Stanisław Okniewski, Aleksander Dulemba, Adolf Negroni, Antoni Jarowski, Prokop Regulski, Ferdynand Landon, Adam Jabłoński, Onufry Badziński; porucznicy: Aleksander Czarnecki, Jaromir Bąblewski, Roman Koppe, Józef Jasiński, Józef Dembiński, Stanisław Aleksandrowicz, Ludwik Oliwiński, Pius Arnold, Piotr Zalkalik, Aleksander Izdebski, Kornel Słowy, Wincenty Wierzykowski; podporucznicy: Karol Libelt, Henryk Lutz, Dyonizy Ostolski, Antoni Moszyński. Piesi strzelcy z pułk: kapitanowie: Maryan Bogusławski, Wincenty Nolski; lekarz pułkowy Józef Pańczyński. Piesi strzelcy 9 pułk: pułkownicy: Szymon Obiedziński, Abel Gory; Majorowie: Aleksy Różycki, Jan Pawłowski, Andrzej Pianowski; kapitanowie: Tomasz Sotkiewicz, Kazimierz Sobolewski, Andrzej Ditz, Mateusz Szeliski; porucznicy: Ludwik Mierosławski, Antoni Szajderski, Józef Celiński, Józef Szczepanowski, Aleksander Chrzastowski, Jan Dembosz, Wincenty Jakunta; podporucznicy: Ludwik Bieńkowski, Paweł Jutrzenka, Klemens Kaczanowski; lekarz pułkowy Stanisław Ojrzyński. Piesi strzelcy 6 pułk, Major Józef Bauer, kapelan Franciszek Hampel. Piesi strzelcy pułk 10: major Antoni Szaniawski; kapitanowie: Antoni Peperski, Stefan Swiniarski, Adam Kwiatkowski. Piesi strzelcy 21 pułk: porucznicy: Ignacy Mogilnicki. 22 pułk piechoty: podpułkownicy: Józef Leśniewski, Grzegorz Drzaszkiewicz; majorowie: Leon Jarza, Paweł Wężyk, Antoni Stusiński, Józef Bing, Józef Januszewski; kapitanowie: Franciszek Milcer, Teofil Bleszyński, Maksymiljan Zagórowski, Kornel Kozarski,

\*) W zapiskach pamiętnikowych kap. Pecka wymieniony jako pułkownik.

Leonard Szczurowski, Antoni Słomczyński, Konstanty Artecki, Romuald Dzienkowski, Jan Strusiewicz, Wincenty Suhecki, Karol Królikowski, Napoleon Bronikowski, Jan Kwiatkowski, Józef Zapolski, Tomasz Chelmski, Mateurz Grabski, Tomasz Kobyliński; porucznicy: Teofil Garczyński, Franciszek Zagarowski, Józef Bielecki, Tomasz Przewulski, Franciszek Dzimeński, Antoni Lisicki, Adam Piegłowski, Ignacy Brzozowski; Jan Patkowski, Jan Junga, Szymon Salamoński, Floryan Sutkowski; podporucznik Jan Jurowski. Z 21 pułku piechoty: major Ignacy Olszewski; kapitan Telesfor Bagiński. Z 25 pułku piechoty: podporucznik Iridion Dembiński. Z pospolitego ruszenia: podporucznicy, Paweł Celiński, Andrzej Guzowski. Z legii litewskiej: podporucznik Franciszek Serpent. Z 22 pułku piechoty: podporucznik Grzegorz Mikułowski.

#### b. Stacya Graboszyce.

Korpus generała Różyckiego. 7 pułk konnicy (tatarskiej): podpułkownik Samuel Ułan. 2 pułk ułanów: major Tomasz Wągrowski; rotmistrz Żarski. 2 pułk Krakusów: rotmistrz Izidor Zgamowski. 3 pułk ułanów: podporucznik Józef Blumenhof. Litewska legia: podporucznicy: Edward Pokrzywnicki, Andrzej Kwaśniewski, Józef Baranowski. 7 pułk ułanów: podporucznicy: Mateusz Januszewski. Z 2 pułku strzelców pieszych: podporucznik Kazimierz Adamonis. Z pułku podlaskiego nr. 8: podporucznicy: Adolf Zgarski, Julian Narbutowicz. Z pułku podlaskiego nr. 1: podporucznik Edward Geritz. Z pułku podlaskiego nr. 7: podporucznicy: Sobiesław Krzyczyński, Jarosław Ledziński, Stefan Jaszynski. Z 7 pułku ułanów: podporucznik Stanisław Gnatowski. Z 1 pułku ułanów (kaliskich): podporucznik Józef Strzyżewski. Z legii litewskiej: podpułkownik Izidor Jabłkowski; majorowie: Piotr Zaborczycki, Sofron Jerczyński, Felicyan Dąbrowski, Amadeusz Dąbski, Juliusz Kozicki; kapitan Antoni Wolski; porucznicy: Andrzej Schaabl, Józef Biernawski, Ignacy Sułkowski. Stanisław Hybner; podporucznicy: August hr. Dąbski, Teofil Domański.

#### c. Stacya Spytkowice.

Pułk mazowiecki: podporucznik Jakub Sadkowski; krakowski 8 pułk strzelców: podpułkownik: Floryan Kaşionowski; kapitan Kasper Kęszycki; porucznicy: Ludwik Skorczyński, Leonard Rydzek, Michał Obreński; krakowski 6 pułk strzelców: porucznicy: Romuald Szantowski; 4 pułk piechoty: podporucznicy: Ferdynand Lutowski, Rafał Eisenberg; 6 pułk piechoty: porucznicy: Feliks Sadowski, Emilian Krajewski; 7 pułk ułanów: podchorąży Józef Swieżawski, Jan Zawadzki, Kazimierz Krzażewski, Antoni Krzażewski; 2 pułk mazowiecki: Andrzej

Kordanowski; pułk wołyńskich ułanów: chorąży Paweł Chiniliński; 8 pułk ułanów: podchorąży: Józef Bzienkiewicz, Ignacy Chodakowski 2 pułk krakusów: Józef Malczewski; 1 pułk krakusów: podchorąży: Adolf Dołkont, Dyonizy Ostolski, strzelcy krakowscy: podchorąży Karol Sławik; 7 pułk ułanów: podchorąży Józef Celiński.

---

d. Stacya Przeciszów.

1 pułk piechoty: podpułkownicy: Józef Szumski, Romuald Dąbkowski, Cyryl Kucharewicz; artylerya: podporucznik Longin Zmiekowski; 1 pułk sandomierski; porucznik Dyonizy Matusiewicz; legia litewska: porucznicy: Józef Warchewicz, Ferdynand Kaczorowski; 3 pułk strzelców: porucznik Kajetan Szymoński; 3 pułk ułanów: podchorąży Feliks Swirski; 1 pułk mazowiecki: chorąży: Leon Radziszewski, Karol Kohler; podchorąży Józef Ordon; pułk sandomierski: porucznik Wojciech Zalbachowski; 2 pułk ułanów: chorąży: Tytus Osowski, Romuald Jamkiewicz, Franciszek Chuchrowski, podchorąży Kornel Chobrzyński; legia litewska: Konstanty Orłowski.

Lista nosi datę: Biała 5 stycznia 1832

Podpis: Eberle  
kapitan.

---

*Drugi spis imienny.*

a. Stacya Głębowice.

\*) 7 pułk ułanów: Podpułkownik Samuel Ułan; 9 pułk ułanów, major Józef Strzembosz; 7 pułk ułanów: major Franciszek Naumann; 10 pułk piechoty: major Maksymiljan Zieleński; 1 pułk ułanów: rotmistrz Ludwik Króssowski; 9 pułk ułanów: rotmistrz Seweryn Zliczyński; 8 pułk ułanów: rotmistrz Ludwik Korewa; konnica lubelska: rotmistrz Feliks Niewęglowski; 8 pułk ułanów: porucznik Jan Grabowski; jazda kaliska: porucznik adjutant Piotr Kulczycki; 9 pułk ułanów: podchorążowie: Cyprian Zgliszczyński i Józef Grabiński; 8 pułk ułanów: podchorążowie: Walenty Reisacher, Eustachy Przeździecki, Antoni Bogdański, Józef Gleinisch; lubelska konnica: podchorąży Gorkonius (?) Kuliński; sandomierska konnica: podchorąży Edward Russocki; legia litewska: podchorążowie: Hipolit Prusinowski i Jan Nepomucen Mękarski; podlaska konnica: lekarz pułkowy Ludwik Ritterband i podlekarz Stanisław Mroczyński; główny sztab kwatermistrzowski: kapelan Jan Sadowski; sandomierska konnica: podchorąży Jan Załęski; 8 pułk ułanów: podchorąży Onufry Kulikowski; legia litewska:

---

\*) Zachowujemy porządek spisu imiennego w oryginale.

podchorąży kajetan Rudkowski; 9 pułk ułanów: podchorąży: Zdzisław Strzembosz (syn majora); 6 pułk strzelców: kapitan Andrzej Koźmiński, porucznicy: Paweł Mater, Stanisław, Majkowski, Piotr Kamiński, Andrzej Stawski, Adryan Woźniakowski; podporucznicy: Stanisław Godlewski, Edward Kalka, Antoni Czerwieński, Seweryn Drzewiecki, Stanisław Buliński, Jan Nowakowski, Józef Mękarski, Kazimierz Rakowski, Michał Nestorowicz, Józef Żelazowski, Konstanty Piechowski, Emiljan Gerhardt, Wincenty Gerhardt, Wincenty Bogdanowicz, Albert Bonaczyński, Antoni Biechawski (s.), Bonifacy Niemirowski, Józef Kosteki, Ludwik Szczęśliński; podchorążowie: Stanisław Zawisza, Ludwik Laskowski, Adam Rychliński, Julian Weiss, Emil Wuchowski, Ignacy Podolski, Stanisław Rudkowski, Ignacy Ostróżka, Piotr Grecyusz, Piotr Kubicki.

W dopisku: „Liczba służących 24, koni 57.

---

*Trzeci spis imienny.*

Stacya Bielany.

8 pułk strzelców: majorowie: Elorjan Skrzetuski, Maksymiljan Skrzetuski; kapitanowie: Wincenty Sieroszewski, Jan Pichelski, Jan Wichrowski, Melchior Trąbczyński, Norbert Gomuliński; porucznicy: Władysław Kosowski, Ludwik Zaboklicki, Michał Buchajczyk, Antoni Kotorasiński, Eugenjusz Trąmpczyński, Tomasz Latalski, Leopold Deryng, Franciszek Zaborowski, Jan Zamorski, Jakób Jany, Józef Kruśiewicz, Antoni Otocky; podporucznicy: Ludwik Otocky, Roman Zalewski, Jan Chulewicz, Antoni Bartłomiejewski, Wincenty Opich, Józefat Czerwiński, Karol Czerwiński. Józef Kurzewski, Leopold Ziętkowski, Ignacy Kyjen, Eugenjusz Cetkowski, Piotr Rożnowski; lekarz sztabowy Henryk Ebers; korpus ochotników: kapitanowie: Henryk Bogdański i Faustyn Markowski.